

dualego bytu kulturalnego pozwoli znaleźć ogólne zasady do rozwiązania problemu, które okazałyby się pożyteczne dla każdej, nawet najmniejszej mniejszości. Sądziliśmy, że *moralne znaczenie* kongresu, przy jego dążeniach do urzeczywistnienia wymagań sprawiedliwości i słuszności więcej znaczyć będzie, niż puste frazesy polityczne.

Wierzyliśmy, że na tych tylko podstawach oparty ma kongres mniejszości narodowych Europy prawo i możliwość istnienia. Wcześniej jednak poznaliśmy inne prądy i inne poglądy, które starały się całą swą siłą zapanować nad wszystkim. Z pośród nich najważniejszymi są następujące:

- 1) Żądano od nas zgody na autonomję kulturalną, która wobec nas zastosowana, musiałaby się stać środkiem skierowanym przeciwko nam. Mimo to wypowiedzieliśmy się za nią, gdyż dawać ona musiała widocznie korzyści przynajmniej pewnym mniejszościom, skoro się jej one domagały. Tym mniejszościom chcieliśmy pomóc. Staliśmy jednak na stanowisku, że wszelkie schematyczne rozwiązanie kwestji mniejszościowej musi być fałszywe.
- 2) Wszelkimi środkami zabiegano o pozyskanie mniejszości irredentystrycznych, podczas, gdy sprawę lojalnej mniejszości fryzyjskiej przewlekano od pierwszego do trzeciego kongresu i dziś jeszcze się ją odwleka.
- 3) Podział mniejszości na słabe i silne, celem wykluczenia nas z kongresu i szkodzenia naszym szczerym dążeniom, musi obrócić w niwecz każdą możliwość wspólnej i owocnej pracy.
- 4) Kilkakrotnie przez mówców tego kongresu powtarzane demonstracyjne zwroty o politycznym charakterze naszego kongresu muszą wywołać wrażenie, jakobyśmy i my byli przedstawicielami pewnych celów politycznych. Nie chcemy być narzędziem żadnych celowych zamierzeń mocarstwowo-politycznych i pragniemy widzieć naszą działalność skierowaną jedynie ku pracy nad najistotniejszymi dla nas kwestjami mniejszościowo-politycznymi.

Przyglądaliśmy się wszystkiemu, trwając przy kongresie w przekonaniu, że stanie się on jednak źródłem wartości moralnych, aby w ten sposób zdobyć sobie zaufanie i uznanie wszystkich ważkich instytucji międzynarodowych. Najróżniejsze fakty, z pośród których wyżej wymienione stanowią tylko symptomy, przekonały nas, że rozdźwięk pogłębia się, zamiast łagodzić i że dalej pogłębiać się będzie. Tym sposobem staje się kongres forum bezpłodnych sporów, miast być warsztatem pracy.

Wobec powyższego grupy przezemnie zastępowane poleciły mi oświadczyć, że postanowiliśmy wycofać się z kongresu i zająć wobec niego stanowisko krytyczno-wyczekujące”.

Deklarację tę poparł Duńczyk, Christiansen z Niemiec i pos. Budyński, Polak z Litwy, poczem delegacje opozycji opuściły salę.

Wystąpienie wszystkich grup słowiańskich (prócz Słoweńców z Tyrolu i Ukraińców z Rumunii) a także Duńczyków wywołało widoczną konsternację wśród uczestników Kongresu: posiedzenie przerwano, poszczególne grupy narodowe udały się na naradę. Po półgodzinnej przerwie posiedzenie otwarto, przyczem Węgrzy, Niemcy, Żydzi i Katalończycy złożyli

votum zaufania przewodniczącemu Kongresu, dr. Wilfanowi, oświadczając zarazem, że w Kongresie pozostają. Poczem Kongres — po krótkich obradach nad nieuchwalonemi jeszcze rezolucjami i po ich przyjęciu — został zamknięty.

Grupy zaś słowiańskie (Polacy, Czesi, Słoweńcy, Serbo-Łużyczanie, Rosjanie, Chorwaci) oraz Duńczycy udali się na naradę, w której wyniku utworzyli blok współpracy poza instytucją Kongresów genewskich, wyznaczając na siedzibę sekretariatu bloku Berlin. W ten sposób zamiast jednej ogólnej instytucji mniejszościowej powstały obecnie dwie równorzędne, z których każda reprezentuje swoją własną, odrębną ideologię; uzgodnienie ich okazało się niemożliwe, ale praca, która była na minionych trzech Kongresach prowadzona, niewątpliwie przyczyniła się do ich skryształizowania.

Rezolucje, uchwalone przez III-ci Kongres przed rozłamem, brzmią jak następuje:

1

REZOLUCJA

w sprawie autonomji kulturalnej dla Słoweńców w Karyntji.

Wszystkie partje niemieckie w Karyntji przedłożyły projekt ustawy o kulturalnej autonomji dla narodu słoweńskiego, w którego motywach powołali się na postanowienia Kongresu Mniejszości Narodowych jako na źródło prawa.

Kongres z zadowoleniem przyjmuje powyższy fakt do wiadomości, zarazem podkreśla, że porozumiewanie się z zainteresowaną mniejszością w zasadniczych kwestjach jest warunkiem koniecznym przy urzeczywistnianiu tendencji Kongresu

2

REZOLUCJA

o współpracy mniejszości narodowych w obrębie państw i poza niemi.

1. Kongres uważa za obowiązek mniejszości narodowych, aby w każdym poszczególnym kraju dążyły do rozwoju wzajemnych przyjaznych stosunków narodowych a celem wspólnego występowania w sprawach, dotyczących postulatów narodowościowych, a szczególnie w kwestji udziału w ciałach ustawodawczych, związały się w jakiegokolwiek bądź formie, względnie porozumiały się i nawzajem wspierały.

2. Kongres wypowiada się za tem, żeby mniejszości narodowe we wszystkich międzynarodowych instytucjach i kongresach, w których zagadnienia mniejszościowe są omawiane, zdążyły do porozumienia i dla obrony praw mniejszościowych nawzajem się wspierały.

3. Kongres wyraża życzenie, ażeby kierownictwa mniejszości narodowych dążyły do utworzenia oficjalnych organów dla swej mniejszości narodowej, celem zrealizowania postulatów prawnych i wypowiedania oficjalnych opinji.

Kongres wyraża nadzieję, że organy te będą prowadzone w duchu Kongresów mniejszości narodowych i służyć będą jako jeden z najskuteczniejszych środków pokojowych, służących do zbliżenia i porozumienia narodów.

Po rozłamie przyjęte zostały jeszcze następujące rezolucje:

3

REZOLUCJA

w sprawie zagrożenia pokoju europejskiego przez nietolerancję narodowościową.

Kongres stwierdza, że w ostatnim roku nietylko nie nastąpiło jakiegokolwiek polepszenie położenia mniejszości narodowych, lecz przeciwnie należy stwierdzić pogorszenie ich położenia.

Zarówno dziś, jak dawniej, istnieją powody do uskarżania się, że żywotne prawa narodowe są gwałcone i że zasady, zawarte w traktatach o mniejszościach i obowiązujące zgodnie z rezolucją Ligi Narodów z września 1922 r. wszystkich członków Ligi Narodów, są naruszane, a jednak żadne kroki przeciw temu nie zostały podjęte.

Dziś jednak nawet są zakwestjonowane same zasady te oraz ich wysokie moralne i prawne znaczenie przez członków Ligi Narodów. Z tego względu wydaje się być sama podstawa pracy pokojowej Ligi Narodów poważnie naruszona, a zachowanie pokoju w Europie silnie zagrożone.

Jesteśmy przekonani, że Liga Narodów jako jedyna kompetentna instytucja dla załatwiania wszystkich zagadnień, zagrażających pokojowi w Europie, obowiązana jest przystąpić do poważnego omawiania problemów narodowościowych i dbać o to, żeby święte prawa narodowe znalazły należytą ochronę.

4 DEZYDERATY DO REZOLUCJI II-ej

zaproponowane przez grupę katalońską i przez Kongres uchwalone.

Grupa katalońska zaleca Kongresowi przyjąć następujące dezyderaty, dotyczące się naszego stosunku do Ligi Narodów:

1) w myśl uchwał naszego ostatniego kongresu w 1926 roku w sprawie rezolucji o konfliktach, dotyczących mniejszości narodowych i chronionych przez traktaty, koniecznym jest domagać się rozszerzenia procedury;

2) co się tyczy mniejszości, nie posiadających ochrony w traktatach, a należących do państw—członków Ligi narodów niedopuszczalnym jest, aby owe moralne zobowiązania, przyjęte jednomyślnie przez członków Ligi Narodów we wrześniu 1922 r., nie stały się pozytywno-prawnymi zobowiązaniami;

3) Liga Narodów, jako forum międzynarodowe i obrończyni powszechnego pokoju, nie może pozostać obojętną względem grup narodowych, wchodzących w skład państw nienależących do Ligi Narodów, przeciwnie winna znaleźć sposób badania spraw, które grup tych dotyczą, i modus pośredniczenia.

Liga Narodów winna udzielić ułatwień Komisji i Instytutowi dla współpracy intelektualnej, jak również Komisji dla kodyfikacji prawa międzynarodowego celem zapewnienia sobie współpracy zorganizowanych grup narodowościowych.

5 REZOLUCJA

o suwerenności państw i ochronie mniejszości narodowych.

III-ci Kongres mniejszości narodowych stwierdza, że rozbudowa praw mniejszości narodowych względnie publiczno-prawne uznanie narodowego samorządu w ustawach zasadniczych i zaskarżalność tych praw znajduje się w całkowitej zgodności z istotą i współczesnym charakterem suwerennych państw, zjednoczonych w Lidze Narodów; w ten sposób umożliwione zostało pozytywne rozwiązanie ogółu zagadnień mniejszościowych zarówno w poszczególnych państwach, jak również na drodze prawa międzynarodowego.

Wobec tego, że obecny stan procedury Ligi Narodów w sprawie ochrony praw mniejszościowych jest zupełnie niewystarczający, uznaje Kongres za konieczne poczynić starania w Lidze Narodów i w jej komisjach o urzeczywistnienie praw ustalonych przez traktaty mniejszościowe.

6 REZOLUCJA

w sprawie organizacji i propagandy.

a) Kongres mniejszości narodowych uważa wolność prasy przede wszystkim za sam przez się zrozumiały warunek urzeczywistnienia obywatelskich praw wolności, a tem samem praw mniejszości narodowych. Z tego względu wszelki ucisk prasy mniejszościowej, jak również wszelka forma cenzury, jako sprzeczna z powyższą zasadą, muszą być potępione.

Należy również zająć negatywne stanowisko wobec wszystkich zarządzeń wydanych przez niektóre rządy na podstawie specjalnych pełnomocnictw na wy-

padek wojny, ponieważ zarządzenia tego rodzaju zatruwają atmosferę duchowego współżycia narodów.

Należy się w dalszym ciągu zastrzec przeciw tym zarządzeniom, któremi zakazywany jest debit czasopism i książek, wydanych w języku odpowiednich mniejszości narodowych zagranicą, ponieważ przez zakaz przywozu książek i czasopism czyni się przeszkodę mniejszościom w ich swobodnym rozwoju kulturalnym.

Prasa mniejszości narodowych winna korzystać z tych samych materialnych i formalnych swobód prasowych, z jakich korzysta prasa narodu większości.

b) Kongres mniejszości narodowych wzywa całą prasę mniejszościową do poparcia jego dążeń i do unikania wszystkiego, co mogłoby wśród poszczególnych mniejszości wywołać kolizje lub rozdwojenie, zadaniem bowiem prasy mniejszościowej jest wciąż z naciskiem podkreślać solidarność mniejszości narodowych.

Ta zasada solidarności powinna być przez ścisłą współpracę dziennikarzy mniejszości narodowych przestrzegana i z tego względu kongres zaleca utworzenie związku dziennikarzy mniejszościowych i wzywa Komitet przygotowujący Kongresy do podjęcia w tym kierunku odpowiednich kroków.



WŁADYSŁAW WIELHORSKI

Naród Litewski, jako typ biologiczny i cywilizacyjny¹⁾.

Bliższa przynależność rasowa Litwinów oraz czas ich przybycia do dzisiejszych osiedli przez naukę wyjaśnionemi nie zostały. Pierwsze wieści o ludach, zamieszkujących wschodni brzeg morza Swewskiego (Bałtyku) i handlujących bursztynem, pochodzą z I wieku po Chrystusie, z dzieł Tacyta. Ludy te nazwane są „Aestiami” czyli „wschodnimi”. Nazwa powyższa, jak zauważa prof. Kamieniecki, wskazuje na germańskie pochodzenie terminu. Dopiero na przełomie X i XI stulecia kroniki sąsiadów Litwy, Niemców i Słowian, poczynają notować wieści o mieszkańcach dorzecza Niemna, Pregoly i Dźwiny. Podówczas zróżniczkowanie szczepowe ludów tamecznych postąpiło już daleko. Odróżniani są Jadźwingowie, Prusowie, Litwini, Żmudzini. Najdawniejsza wzmianka kronikarska, odnaleziona u Nestora pod r. 983, dotyczy Jadźwingów, najbliższych sąsiadów plemion słowiańskich. Nazwa „Litwy” spotyka się w rocznikach Quedlinburskich pod r. 1009 i w kronice Nestora pod r. 1040. Wiadomości o Prusach pochodzą z końca X stulecia (żywoty św. Wojciecha, współczesne śmierci męczennika). Wspomniana kronika Quedlinburska wymienia po raz pierwszy nazwę Litwy z okazji śmierci św. Brunona, która nastąpiła „in confinio Rusciae et Lituae”²⁾. Św. Brunon, Kanonik magdeburski a później założyciel kościoła w Quedlinburgu, przybył do Polski po śmierci św. Wojciecha i podzielił jego los: poniósł śmierć męczeńską od pogan pruskich wraz z 18 swymi towarzyszami na początku r. 1009, udając się do Litwy w celach misjonarskich.

Zróżności terminu „Lietuva”, jak po litewsku brzmi nazwa Litwy, wywodzić się zdaje od „lietus”, po litewsku „deszcz”. Jednak tłumaczenie

¹⁾ Niniejszy artykuł stanowi część pracy autora o Litwie.

²⁾ Witold Kamieniecki. Geneza Państwa Litewskiego, Warszawa 1916.

słowa „Lietuva” jako przymiotnika, pochodzącego od rzeczownika „lietus” ze znaczeniem „dżdżysta” (kraina dżdżysta) nie odpowiada formom języka; „dżdżysta” po litewsku brzmiałoby „lietinga”. Klimat Litwy tłumaczyłby wprawdzie ukucie nazwy kraju od rzeczownika „lietus”, byłaby to w każdym razie forma przymiotnika zupełnie swoista.

Zagadnienie bliższej przynależności rasowej plemienia litewskiego spowodowało powstania zarówno legend, jak i hipotez naukowych. Z tych ostatnich dwie zasługują na szczególną uwagę. Jedną z nich reprezentują uczeni słowiańscy, przede wszystkim lingwiści (Karłowicz, Hanusz, Talko-Hryniewicz, Rozwadowski i inni) z końca XIX i początku XX stulecia. Skłaniają się oni do przyjęcia twierdzenia o prajedności ludów słowiańsko-bałtyckich. Sąsiedztwo geograficzne Litwinów i Słowian, oraz wpływ wybiłny tych ostatnich na język litewski stały się przyczyną powstania hipotezy. Odpowiednio do swego założenia, autorowie tej szkoły zamiast nazwy ludów letońskich, oznaczającą zbiorowość wszystkich szczepów litewsko-łotewskich, używają terminu: ludów bałtyckich.

Przeciwstawia się jej hipoteza o celtyckim pochodzeniu Litwinów. Reprezentuje ją przede wszystkim lingwista niemiecki Pierson. Z polskich badaczy skłania się ku niej prof. W. Kamieniecki. Pierson badając 1397 wyrazów litewskich (dyalektu pruskiego) wykrył w nich 198 pochodzenia celtyckiego¹⁾; bardzo wiele miejscowych nazw geograficznych posiada ten pierwiastek. Sięgają one daleko na wschód po za dzisiejsze terytorjum etnograficzne Litwy; szczególnie terminy hydrograficzne: nazwy rzek i jezior. W. Kamieniecki przypuszcza, że przodkowie dzisiejszych Litwinów przybyć tu mogli około 1000 lat przed Narodz. Chrystusa, przy wędrówkach Celtów od środkowej Europy ku północy. Przybysze ci najpewniej dostali się drogą morską; wskazuje na to kierunek osadnictwa litewskiego, postępujący od Bałtyku w górę zlewiska rzek pruskich a następnie Niemna, Wenty, Dźwiny, Aa (Lelupy) „aż po dorzecza Parnawy i Embachu od północy a Wielikoj od północnego wschodu. Stwierdzają to prace niemieckiego uczonego Bielensteina („Die Grenzen des Lettischen Volkstammes”); opiera się na nich i W. Kamieniecki w swych wywodach.

Autor francuski Camille Julian w swej „Histoire de Gaule” uważa Fryzję i Jutlandję za miejsce najstarszych osiedli Celtów i stwierdza, że ludność pobrzeży Bałtyku nie różni się wiele od nich.

Zdawałoby się przeto, zgodnie z powyższą hipotezą, że ludy letońskie zajmowały pierwotnie wstęgę nadbrzeżną Bałtyku od Wisły aż po Dźwinę i przenikały w głąb lądu na wschód wzdłuż wodnych arteryj, najdostępniejszych linii komunikacyjnych wśród moczarów i puszczy ówczesnych.

Odpowiednio do powyższego Litwini dali nazwę geograficzną morzu Bałtyckiemu; „Baltas Jura” po litewsku znaczy „Białe morze”. Zanieśli również daleko w głąb lądu, pośród dzisiejsze osiedla słowiańskie, nazwy swoje rzek i jezior. Pochodzenie celtyckie wielu odnośnych terminów przyznają nawet przeciwnicy hipotezy o celtyckim pochodzeniu ludów letońskich, jak K. Buga i Rozwadowski.

¹⁾ W. Kamieniecki, „Geneza Państwa Litewskiego”, 1916.